

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Rok II.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06. w Grodnie, Orzeszkowej 8.

№ 199. (270)

Tania mądrość polityczna „Nowego Życia“

Organ grodzieńskiej chadecji „Nowe Życie“, karmiony jedynie rozkładami elementami wszystkich pism opozycyjnych, skonstruował sobie stałą w formie negatywnej litanie polityczną, która gorliwie i z nabożeństwem odmawia dwa razy tygodniowo. Tę swobodną psychikę redakcji „N. Ż.“ chciałoby się czasami porównać do postawy zmalkontentowanych żołnierzy na froncie. Kiedy trzeba było wykonać jakiś większy i brawurowy manewr, leżący w interesie całej armii i całego frontu, z wyszkoleniem każdej sekundy, poświęceniem czasu i ludzkiej energii, „bohaterzy“ nasi rozmamrotali się nagle o wszystkim, tylko nie o ataku. Każdy kilometr był „poniewieraniem zdrowia ludzkiego“, każda dziura w butce „niezbalstwem intendenty“, a każda nieuspiana noc „objawem brutalności dowódców“.

Nie byli to nawet tchórze, ale wojnę wyobrażali sobie jakos tak w formie cywilnej. Najchętniej zawaliby z wojskiem umowę, określającą, co kto ma komu dać: „ja daję wojsku wysiłek taki i taki, ale wzamian chcę to i to: tyle godzin snu, tyle zoldu, tyle kilometrów marszu dziennie, tyle wystrzelonych naboji“ i t. d. Co jest ponad normę, to jest gwałtem, niepraworządnością, terrorem.

Nieszczęsny ci nie wyobraża sobie, że wojna stwarza swoje własne, odrębne prawa, prawa nagłości momentów, prawa strategicznych planów własnych i nieprzyjaciela, który nie ma wcale zamiaru powstrzymać się w ataku dlatego, że nasi żołnierze nie dopalili parę nocy i przekroczyli „ustaloną“ normę kilometrów marszowych. Nie wyobrażają sobie, że rozkaz marszu po długim znuczeniu i głodzie ma na celu uratowanie tychże właśnie zmalkontentowanych żołnierzy. Kłną w głębi duszy dowódcę, który pędząc szeregi „ogień armatni, ma na celu własne ich dobro, jako obywateli i żołnierzy, bo chodzi albo o zdobycie bezpieczniejszych pozycji, albo szybkie pokonanie nieprzyjaciela i zawarcie pokoju. Ta psychologia niektórych żołnierzy znać jest każdemu oficerowi.

Porównanie takie wydaje mi się trafne i ze względu na psychologię motywów opozycji, jak również podobieństwo naszej sytuacji społeczno-państwowej do stanu wojennego. Podobieństwo to łatwo się da uwidatnić.

Wszyscy jesteśmy armią Polaków, walczących o wewnętrzny byt Państwa, jego wyższą ekonomię i kulturę. Wszyscy wykonujemy pewien **marz** pracy, pewne konieczne manewry walki o prawo na międzynarodowym froncie gospodarczym i dyplomatycznym.

Celem wszystkich Polaków — obywateli jest zdobywanie przez Państwo nowych pozycji i terenów cywilizacyjnych, nowych praw i coraz szerszych podstaw trwania i rozwoju.

Na tym froncie marszu twórczego, panują również jak i na wojnie prawa wyjątkowe, dyktowane wewnętrzną siłą faktów, wypadków, planów.

Są momenty kiedy potrzebny jest nadludzki wysiłek pracy i poświęcenia, po to, by w jakiejś ważnej i nagłej okoliczności jedną rzecz obronić, inną zdobyć, a wreszcie inną, szkodliwą i niepotrzebną — zlikwidować.

Polskę bowiem nie tylko tworzymy, ale ciągle jeszcze o nią walczymy, zmuszeni poddać się czasem prawom wyjątkowym, piśnianym ryłem twardej rzeczywistości państwowej i ogólnym procesom całego świata.

Dobry obywatel, żołnierz cywilizacji i kultury, powinien wyczuwać te wyższe konieczności i prawa, jakim żyje organizm państwa.

Mądrość polityczna nie może ograniczać się jeno na podciąganiu urzędów państwowych i polityki rządu pod ograniczone i nieprzewidyujące formy prawne okresów dawniejszych, albowiem w życiu wszystko płynie i pod ciśnieniem wewnętrznych i nieznanych przyczyn tak w obrębie samego państwa, jak w skomplikowanych kompleksach państwowych całych kontynentów — ciągle się przemienia. Ludzie którzy mają daleki horyzont myślenia, wyczuwają linię tych przemian, tworząc nowe formy społeczne, państwowe, gospodarcze i kulturalne. Operują racjami strategii przewidującej, podobnie, jak wódz armii w operacjach wojennych, zmuszający podległe mu oddziały do wysiłków często nadludzkich i szaleńczych, bez względu na opinie tych lub innych żołnierzy, bez względu na dziury w butce żołnierskim i pustoty żołądek. Racja dowódcy jest inna, niż racja żołnierza, mierzące problem wojny osobistymi wygodami i pokojowymi normami życia. Który obywatel umie tylko liczyć kilometry zrobione w marszach „nad normę“, dziury w ubraniu, i dnie głodne i noce, w ciągłym państwowo twórczym marszu,

niespene — nie może liczyć aby państwo mogło być z niego dumne.

Kiedy przebiega się myślą ciągle tętsamą litanie negatywów „Nowego Życia“ ma się ochotę uderzyć pięścią w stół i krzyknąć: „a milczesz już raz u diabła z oklepaną deklamacją starych piosenek!“. Że się wam też nie zdziwi ta atmosfera zgorzkniałej watroby. Że też myśli swojej nie wypuścicie z klątek dusznej negacji na szeroki świat twórczy. Przecież wścieć się można czytając od szeregu lat jedno i to samo: „obecne położenie gospodarcze znamionuje bardzo ostre“ i t. d. — „rolnictwo znalazło się... „przemysł narzeka“... — „za to pensje urzędników“... „lekceważenie parlamentu“ i t. d. i t. d.

Że się wam na miły Bóg nie zdziwi to ciągle klepanie starych i wszystkim znanych komunałów. Czy sądzić, że wasza litanie jest dla nas rewelacją. Ależ wiemy to wcześniej od was — że i rolnictwo znalazło się! i „przemysł narzeka“ i że lekceważymy parlament.

Tylko różnica między nami jest ta, że wy widzicie tylko gołe fakty i umiecie je pokazywać palcem, ale już nie widzicie ani istotnych przyczyn zjawisk, ani środków zaradczych. Jedynym środkiem to dla was parlament, niczem różdżka czarodziejska na wszystkie choroby, i gniewacie się, że was z tą różdżką nie bierzemy poważnie. Zupelnie jak te „szepcuny“ wiewskie, które na wszystkie choroby stosują „zamówioną“ skórkę chleba.

Od sztuki pokazywania dziur w ubraniu cudzym czy swoim, do zdolności konstruowania fabryk sukiennych — to ołbrzymia droga ewolucji, którą wam jeszcze wypada przejść, jeśli chcecie, by z głosem waszym zechciał się kto liczyć. Narzekacie, że jest źle, na sposób tych złych żołnierzy na froncie, ale już nie rozumiecie, gdzie tkwi przyczyna tego zła i na jakiej drodze można zło zlikwidować — nie rozumiecie nie mając do tego wrodzonego zmysłu.

Dlatego nudni jesteście z waszą „mądrością negacji“ i waszym parlamentarnym kuglarstwem.



Otwarcie szpitala imienia Curie-Skłodowskiej w Londynie, w którym stosowane będzie leczenie faski radjologicznej. Uroczystego otwarcia dokonał premier angielski Baldwin w obecności ambasadora Polski. Na zdjęciu: Ambasador Skirmunt (x) w rozmowie z ekspremierem i liderem konserwatystów Baldwinem (xx). Na lewo, p. Baldwin rozmawia z ambasadorem Francji p. de Fleuriet.

Przerażające skutki tajfunu.

Tokjo, 22. 7. (PAT). Według danych urzędowych liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 bm. wynosiła 393 zabitych, 1493 zaginionych, w tem 205 osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją i 205 rannych. 8.475 domów runęło w gruzy.

Na wyspie Kin Szin ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził zaś 20.786, zginęło 1803 ludzi.

Bilans krwawych zająć w Egipcie.

Kairo, 22. 7. (PAT). W toku wczorajszych zająć 6 osób zostało zabitych, 41 rannych wystrzelami karabinowymi, wśród nich 7 ciężko. Aresztowano 1021 osobę między nimi 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa Wafd.

W dniu dzisiejszym panuje spokój



Polska delegacja parlamentarna składa wieniec na stóp pomnika Nieznanego Żołnierza na Whitehall w Londynie.

Belgijski minister komunikacji będzie naszym gościem

Warszawa, 22. 7. (PAT). P. minister komunikacji inż. Kühn wyjeżdża w dniu dzisiejszym wieczorem do Poznania, na spotkanie p. ministra komunikacji Belgji Lippensa, który przybywa do Poznania dnia 23 bm.

P. minister Lippens w towarzystwie p. ministra Kühna, zwie-

dzi po południu Wystawę. Wieczorem p. minister Kühn wyda obiad na cześć gościa w Bazarze. Poźną nocą obaj Ministrowie wyjadą do Warszawy, gdzie p. minister Lippens zwiedzi zakłady przemysłowe, objekty kolejowe, oraz za- bytki.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Warszawa, 22. 7. (PAT). Jutro o godzinie 11.45 wyjeżdża do Chelmsa nadzwyczajna komisja sejmowa do badania sprawy budowy gmachu tamtejszej Dyrekcji kolejowej.

Czechosłowaccy dziennikarze w Warszawie

Warszawa, 22. 7. (PAT). W drugim dniu swego pobytu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich zwiedziła zamek królewski, poczem złożyła wizytę w Poselstwie Czech osławickim.



Ostra-Brama w Wilnie

Historja się powtarza

Przypominamy Niemcom Grunwald, Paie Pole i hold Pruski

Mimo bardzo niesprzyjającej pogody, w niedzielę na Placu Bato-rego zebrały się w Grodnie tysiące tłumy. Diesiątki transparentów z napisami, wywołującymi wielki nastrój, unosiły się nad głowami tłumu, jako ziorowa myśl i cha-grodzkiego społeczeństwa. Wła-sterystycznym momentem na-astroj było cierpliwie, stoicznie, pol-toragodożnie trwanie na ulewnym deszczu. Ludzie, nie zabezpieczeni od deszczu parasolami lub płaszczem, zmoknięci do ostatniej nitki, stali wytrwale, w głębokim sku-pleniu, słuchając mówców z try-buny.

Pierwszą mowę wygłosił prezes Federacji p. Stepiński. Z wielką siłą uwypuklił mowa historyczną rolę odwiecznej naszej walki z żywiołem germańskim, przypominając Psie Pole i Grunwald.

Zarłocznosc teutońska nie mo-że być dla nas jakąś groźną zaga-żdą, bo, kiedy wybiła godzina zła-żeczna, Polacy potrafili być mści-ścielami i zwycięzcami!

Niechże wiec iad pruski pa-rieta Psie Pole i Grunwald Wari od ziemi polskiej! Jeżeli może istnieć polskie rewizji granic, to niechże nasz teutoński wie, że cier-pliwość nasza może się skonczyć i wtedy my zaryżujemy rewizji gra-nci!

Zażądamy powtórno plebis-ycytu tu na Warmji, Mazurach, Prus-zech, na Śląsku i Pomorzu Prus-kiem, z wykluczeniem wszelkich germańskich wpływów na akcje plebiscytowe! Być może, że wtedy kwestja Prus Wschodnich przesta-nie być kwestją Niemiec, a znik-nie problem kuryratowy, który nie Niemiec, ale nasza jest krzywda.

Nasza wrodzona pokojowość nie jest pokojowością barana, da-żąc się spokojnie zaryżować!

My prusactwo pokazyemy pazę

spokojem naszym rozwydrzone prusactwo, zamieszkuje nasz kraj odwieczny, prowokowało nas pikel-chauba!

Trzeci mówca dr. Leonowicz zebrał w swojej mowie argumenty na plony-aneksyjne w kierunku Pomorza, odpowiedzi takimi pla-nami w kierunku Wrocławia, Ber-lina i Królowca, gdzie Pruski Ka-ja-że pokłony holdownicze bil przed Polskim Królem!!!

Jeżeli Prusactwo to samo jest czym było przed wiekami, to niech pamięta, że i my jesteśmy Ci sami, co pod Grunwaldem i Tannenber-gem!!!

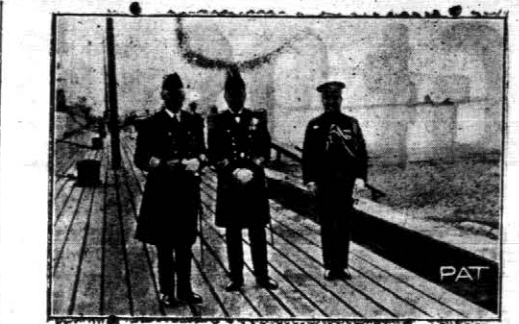
Jeżeli nie prowokujemy rewizji granic mimo wielkiej naszej krzy-wo, to jedynie dla tego, by nie być czynnikiem fermentującym po-kojowo życie Europy. Biada jednak germańskim podpalaczom pokojul najac Psie Pole i Grunwald.

Nam siła prusactwa nie imponu-je, bo ją znamy miarami włas-nej siły!

Silną mowę zakończył prezes Stepiński okrzykiem na cześć zwa-żonej siły ramienia polskiego.

Drugi mówca p. Jobell zcharak-teryzował w swoim przemówieniu stosunek prusactwa do Polaków, zamieszkujących tereny niemieckie, rzucając statystyczne porównania. Jeżeli chcemy, by gad pruski za-likni i schował zęby skierowane ku naszym ziemiom, to czynmy radykalnie w stosunku do niemieckiej mniejszości w Polsce to, co czynia oni z mniejszością naszą w Niemczech.

Zażądamy wiec by Rząd i samo-izłady przestęły popierać i subwen-cjonować szkoły niemieckie w Pol-sce! Żądamy nałożenia kaganca na prasę niemiecką w Polsce, która tu, w własnym naszym kraju wazy się nas bezczelnie prowokować, czego jaskrawym przykładem było ostatnie wystąpienie „Posener Ta-gebblatt”. Nie wolno pozwalać, by



Przedstawiciele amerykańskiej floty wojennej w Gdyni. Na zdjęciu komendant kanonierki amerykańskiej „Champlain” p. Hamlet w towarzystwie amerykańskiego attaché wojsk majora Jaczera udaj- się do dowództwa polskiej floty wojennej w porcie gdyniskim.

Przeciw zachłanności germańskiej

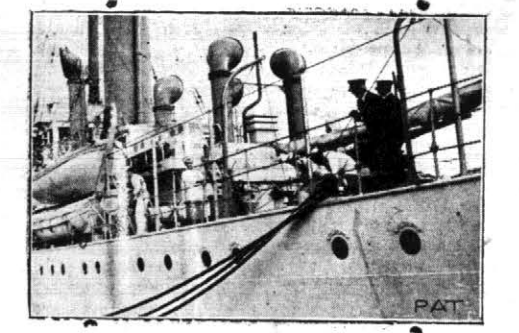
Hel, 22.7. (PAT). Onegdaj z inicyjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich z okazji 10-lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach, odbył się tu, obok latarni mor-skiej wielki wiec, skupiający parę tysięcy ludzi. Na zakończenie o-bra-ud uchwalono rezolucję protes-tującą przeciwko zachłanności na-szego sąsiada.

Śmierć oficera marynarki

Puck 22.7. (PAT). W dniu 22 bm. o godzinie 10 rano przy lado-waniu aparatu na lotnisku w Puc-ku, zabity został śmigłem porucz-nik Podgórski.

Upały w Ameryce

Nowy Jork, 21.7. (PAT). We-ług dotychczasowych danych z powodu nowej fali upałów, jaka zawiędziła Stanv Zjednoczone, zli-zeło 40 osób. Temperatura w dniu 19 lipca była najwyższą, jaką zanotowano od 54 lat.



Kanonierka „Champlain” z amerykańskiej floty wojennej w gościnie u marynarzy polskich w Gdyni.



Szkic sytuacyjny na froncie polsko-germańskim w dniu 22. VIII. 1921 r.

Do Ameryki

Nowy Jork, 22.7. (P. A. T.). Dzienniki donoszą, że mimo usta-wej emigracyjno rolniczej, emigra-cja do Stanów Zjednoczonych wy-nosi zgórą pół miliona ludzi, z czego około 200 000 przybywa drogą nielegalną. Według pism liczba emigrantów przemycanych od roku 1921 wynosi zgórą 2 mil-iony osób.

135° F. ciepła

Nowy Jork, 22.7. (PAT). Pa-nują tu w dalszym ciągu niesly-chane upały, doch-żące do 99 stop F. w cieniu, zaś 135 na słoń-cu. We wszystkich miastach Stan-ów Zjednoczonych temperatura średnia przekracza 100 stop. I do-chodzi do 112 stopni.

Dozorczy warszawscy ciągle wieceją



W ubiegłą niedzielę komisja rozjem-za zakomunikowała tłumowi zebra-nym na wiecu dozorcóm obowiązujące warunki pracy i wynagrodzenie w roku 1930/31.

KLASZTOR XX MISJONARZY w Siemiatyczach

Z małemi wyjątkami budynki klasztorne — zwłaszcza te, które tak licznie powstały w Polsce w w. XVII lub XVIII, — nie należą do budowli, któreby, jako dzieła sztuki, budłyby specjalną cieka-wością. Już jako temat nie dawely one okazji ówczesnym architektom do rozwijania interesujących ich problemów, które w miarę ro-zwoju i przystępu tego, co w hi-storji architektury nazywamy ba-rokiem, — wykraczały daleko poza ramy konstruktywizmu architek-tonicznego. Skromny z założenia swego budynek klasztorny nie pozwalał, tak jak kościół lub pa-łac, na rozwinięcie bogactwa ele-mentów dekoracyjnych, operowa-nie światłościemi lub nadawie-nie temu, co z natury swojej jest nieuchronnym, — pozorów ruchu.

Wśród bezpretensjonalnych, nie-raz wiec ni ubogich, naszych budowli klasztornych, zwłaszcza na prowincji, prawdziwą niespo-dzianką — nawet rewelacją, jest po-budowany pod sam koniec baro-ku — gdzieś w zapadnym kącie na

ogród, niegdys włoski (ślady tego są widoczne w regularnym ośa-dzeniu niektórych drzew), otoczony fantastycznie powyginanymi i postrzepionymi w góry w koronkę murów, w lansadach i podskokach, zbiegającym ku rzecce. Prawdziwa orgja ruchu, rzadko w tak jaskra-wym przykładyde spotykana nawet w ówczesnej architekturze. Takie samo ogrodzenie symetrycznie ot-acza stojący po drugiej stronie kla-sztoru pałacyk kościół, tak, że na pewnej przestrzeni, jak to widzimy na założonym planie sytuacyjnym, wystraja z bocznych skrzydeł kla-sztoru niby rozwarłe ramiona, obejmujące jakby otwarty „avant cour”. Złożenie jest ze wszystkich stron wybitnie osiowe, obliczone w duchu czasu na dalekie perspek-tywy. Nie doświadczył na tem. Poza kościółcem teren się obniża, opadając ku rzecce. Przestrzeń ta wyznaczona została na założenie kilkudziesięciu stawów o geometrycznych pomysłanych wykrójach. Zarządy stawów są jeszcze widocz-ne w terenie. Mimo, że z dawne-go ogrodu włoskiego nie pozostało już dzisiaj prawie śladu, monu-mentalne i archaiczne założenia jego daje się tu bodaj lepiej od-czytać, niż przy pałacu białostoc-kiem.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co było przyczyną pobudowania tak wytwornego i oryginalnego klasztoru w małym prowincjonal-nym miasteczku? Pośrednią odpow-iedź znajdujemy w miejscowym archiwum kościelnem w odpisie listu z r. 1725 nieznanego nam niemieckiego plenipotentu, Adama Sa-pley, który bawił podówczas we Francji i stamtąd dawał wskazów-ki, jak ma wyglądać fundowane przez niego collegium XX. Misjo-narzy. List ten — brzmi, jak na-stępnie: „To też... waruję sobie ex parte JWgo Imci Pana Piszera W. X. Litew. Fundatora, aby jako on pisze... żydowskie miasteczko szynkownie Mieszkania i Domy pijalokom halasom tamten et alius tumultibus podległe nie stały in facie i w oczach Imci Kieży Mis-jonarzów aby wszelka czystego placu przestrzoność lepszy widok i miły Prospekt przedsięwzięty Do-ku i Ogrodu czyniła, fabryczę lubo z ujmą gruntu swej intryty i przykrością swoich Poddanych każe znosić całą jedną linię i tam na niej murowi sytuacji ogrodowej

*) Odpisu dokumentu tego udzielił mi st. asystent Polit Warsz. arch. Dr. J. Raczyński.

BIALYSTOK.

Przyjęcie u p. Wojewody

Rada Miejska uchwaliła zaskarżyć poprawki budżetowe Wydziału Wojewódzkiego

Pan Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym p. prezesa Ibra Skar-bowej w Białymstoku Ferdynanda Leona Switalskiego, p. dyrektora Departamentu w Ministerstwie Ro-bót Publicznych Władysława Mel-chiora Nestorowicza; p. Kawelina, właściciela majątku „Majówka” w powiecie białostockim; delegację Stowarzyszenia Nitychych Funkcjo-nariuszów Państwowych pp. Bana-sia i Chybińskiego; delegację Izby Rzemieślniczej w Białymstoku w osobach p.p. prezesa Grossera, wi-ceprezesa Widera i sekretarza Mi-llera; p. dyrektora Okręgowego Towarzystwa organizacji i kolek rolniczych, Szellera, oraz p.p. Sta-nisława Kollinę i Maksymiliana Lu-dertowicza, kierowników Związku Młodzieży Wiejskiej i delegację Związku Drobnych Rolników w oso-bach p.p. Antoniego Klimy i Ju-szczyka.

Dłuższej audjencji udzielił Pan Wojewoda prezydium Powiatowego Zarządu Federacji Polskich Zwią-zków Obrońców Ojczyzny w oso-bach wiceprezesa starosty powia-towego Kaczmarczyka Alojzego, oraz p.p. Rutkowskiego Antoniego, Antosiewicza Bolesława, emeryto-wanego pułkownika i Koczary Władysława, któremu to prezydium oświadczył m. in., że zwróci baczną uwagę na honorowanie rozpo-rządzenia Prezydium Rady Mi-astrow, co do przysługującego byłym wojskowym pierwszeństwa przy przyjmowaniu na posady w urzęd-ach państwowych, oraz instytu-cjach samorządowych. Penadto Pan Wojewoda zapewnił prezydium Fe-deracji, że otoczy ją najtroskliw-szą opieką byłych wojskowych, i że wyda w tym celu odpowiednie zarządzenia podległym władzom państwowym, oraz samorządóm.

Re wizytował Pana Wojewo-dę pan prezes Rady Miejskiej, prof. Roman Mlynski.

Drugi rzyerem, również zna-nyim ze swych wystąpień p. Waks był odmianną p. Flomenbauma w operowaniu bezmyślnymi i dema-gogicznymi frazesami, tylko za-prawionem innym sosem i ciężką gestykulacją.

Krótko i rzeczowo za przy-jęciem poprawek Wydziału Wojewódzkiego przemawiali radni pp. Motzko, Rutkowski i Oświecim-ski. Szczególnie lekcję dobrego wychowania dał niektórym panom

BIALOSTOCKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W SWOJ OBRONIE PRZED ZWIĄZKIEM WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI WYSUWA WAŻNE ARGUMENTY

Na skutek umieszczenia w „Głosie Obywatela” treści memo-riaju Związku Właścicieli Nierucho-mości, oraz artykułu p. Beera w sprawie nieluznego — zdaniem właścicieli nieruchomości — zdania artykułu — przyznania przez Komitet Rozbudowy Miasta, Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej 233 ty-sięcy złotych na budowę domu dla członków Spółdzielni, Zarząd jej udzielił nam wyczerpujących informacji, z których wynika co następuje:

Spółdzielnia istnieje już od ro-ku 1928 i została założona dla za-spokojenia potrzeb mieszkaniowa-nych członków. Zakupiono plac przy ulicy Ogrodowej, blisko cen-trum miasta, poczem w oparciu o Ustawę o rozbudowie miast, wszczęto starania o uzyskanie po-zyżki.

Obecnie Spółdzielnia posiada 12 tysięcy złotych w kasie po na-bywaniu placu i opłaceniu kosztów planu domu, oraz organizacyjnych i manipulatoryjnych, które to wydat-ki razem wyniosły 22 tysiące zło-tych. Należy przylem zaznaczyć, że do Spółdzielni należą nie kapita-łiści, a ludzie, zarabkujący własną pracą, którzy od dwóch lat wie-zieli całe swe oszczędności, będąc pewnymi. Jest rzeczą zrozumiałą, że dotychczas nie mogli oni wło-żyć większego kapitału, gdyż nie byli pewni otrzymania kredytu bu-dowlanego, a zresztą sumą 34 ty-sięcy (22+12) zostało w zupełno-sci pokryte ustawowe 5 proc. kosz-torysu. Pozatem wybrane zostały przez Komisję i zamówione po-trzebne materiały budowlane.

Białostocka Spółdzielnia Miesz-kaniowa należy do Związku Spół-dzielni Spożywców Rzeczypospoli-nej i Związek stwierdza, że posiada ona jak najdłuższe podstawy roz-woju, co wykazała ostatnia re- wizja związkowa.

Spółdzielnia, jako Instytucja niezarobkowa i niespekulacyjna, nie jest na ręce tutejszym właście-ciom domów, którzy dążą do zmonopolizowania w swych rękach wszystkich kredytów budowlanych, pochodzących również i z sum budżetowych Państwa, czerpanych z podatków, a w danym wypadku i z podatku od lokali, płaconego przez lokatorów, którzy na plat-formie spółdzielczości mieszkani-wej chcą się niezależnie od właście-ciel domów.

Stąd właśnie, tu w Białymsto-ku, pochodzi rozpoczęcie akcji przez właścicieli domów przeciwko samopomocy zbiorowej członków spółdzielni.

Jako jeden z argumentów Zwią-zek Właścicieli wysuwa, że koszty jednej izby, budowane przez Spół-dzielnię, wyniosła około 6 tysięcy złotych, a nie 2400 — 3000 zło-tych, które kosztują izby budowa-ne przez prywatnych właścicieli. Tak, lecz Spółdzielnia buduje mieszkania według ostatnich wy-magań higieny i nowoczesnej tech-niki budowlanej, podczas gdy właściciele prywatni, budując tylko dla celów zarobkowych, robią mini-malne kosztorysy i starwają cały szereg tandetnych mieszkań, czy-rających postępowi kultury i hy-gieny. Prywatny przedsiębiorca bu-duje wszak tylko dla spekulacji. 1) Nie płaci przez 10 lat podatku od nieruchomości, 2) bierze zwykłe od przyszłego lokatora komerne w dolarach i to zgóry za 2-3 lata, 3) dotychczas otrzymywał pożyczkę długoterminową na niskie opro-

Apollo Dziś Początek o godz. 8.20 i 10.20

Słynne gwiazdy „FOX”

Victor Mc. Lagler i Sue Carol

Współczesne Dziewczęta

Kapitan Lash

Tysiąc przygód marynarza, który łamał serca dziewcząt

Dr. A. KENIG

475 urolog Chereby nerek, pęcherza i moczopłciowe Białystok, Kilińskiego 15, tel. 9-10. Godziny przyj.: 11-2, 4-7.

DOKTOR M. KANEL

Chereby weneryczne, skórne i włoś. Przyjm. od 9-1 i od 5-8. (Kob. od 4-5). Białystok, Stenkiewicz 37. telef. 5-95

Ogłoszenie.

Kamornik Sądu Powiatowego w Białymstoku rewiru III-go, przy ul. Sw. Rocha Nr. 17 zamieszkały, ogłasza, że w dniu 29 lipca 1930 r. od godziny 10 z rana, w Dabrzynie-Fabrycznem, gm. Białostockiej, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną blachy stalowej i różnego rodzaju maszyn do wyrobu noży należącej do firmy „Inz. E. Bie-dowski i Ska i asosowanych na 3161 zł. Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji. Białystok, dnia 19 lipca 1930 r. Komornik Sądowy. LICHMOROW.

RESTAURACJA

Resursy Obywatelskiej ul. Stenkiewicz 1.

Wydaie obiady klubowe po 1 zł. 50 gr. Wiedzie bezpłatne, najpiękniejszy lokal w Białymstoku. Bufet obfity zaopatrzony w nowaliki sezonowe. Przyjmujemy obstatunki na miejscu na miasto w każdej ilości. Kuchnia pod kierownictwem wybit-nego fachowca. ZARZĄD BUFETU

„MODERN” D z i s

Wspaniały PODWÓJNY PROGRAM

znakomity tragik Amerykański Ryszard BARTHELMES kusząco piękna LILA LEE w wspaniałym dramacie miłosnym p. t. „Niedobre małżeństwo”

„MODERN” D z i s

Wspaniały PODWÓJNY PROGRAM

Świetna komedia, obfitująca w niezwykle wydarzenia i kapitalne pomysły. Wroli tytułowej: król dowcipu i pikantjeri GEORGE SIDNEY

Na marginesie konkursu zdobienia balkonów

Na lamach „Głosu Prawdy z Grodna” poruszalem w zeszłym roku sprawę o potrzebie ulepszenia ulic naszego miasta roślinnością. Mikołaj wicemistrz inicjatywy Magistratu, a tembardziej konkretnie już w tym kierunku prace, jak ją jest ogłoszony konkurs.

Dziś, kiedy sprawa estetyki miasta przestała już być kwestią gestyki amatorów i miłośników kwiatów, przechodząc już w stadium społecznego zagadnienia, widzimy potrzebę omówienia tej kwestii na nowo w ogólnych zarysach.

Przedzyszkaniem Inicjatywa Magistratu powinna znaleźć w właścicielach domów i mieszkań żywy oddźwięk. Wzorem innych miast na zachodzie, powinno w Grodnie powstać Towarzystwo Miłośników Kwiatów (a kłóżnik nie jest?), czy Tow. Estetyki Miasta, i ta organizacja powinna inicjatywę Magistratu rozwinąć i prowadzić.

Zresztą wzgląd natury czysto technicznej przemawia jeszcze za potrzebą powołania takiego towarzystwa, do którego powinny należeć przedzyszkaniem panie.

Kwestia zdobienia balkonów roślinami, to nie tylko sprawa rzucenia na tło muru lub kraty balkonowej barwnej plamy roślinnej, ale to jeszcze sprawa szerokiej i gruntownej znajomości roślin i ich hodowli, sprawa estetycznego wyzucia harmonii barw i kształtów roślin, kwestia potrzeb życiowych rośliny i to sprawy powinny być w gronie Towarzystwa żywo omawiane i dyskutowane na zebraniach i odczytach, jak to dzieje się w Krakowie, Lwowie, Warszawie, czy Bydgoszczy.

Rzucam preto myśl, aby Magistrat zainicjował powołanie do życia takiej organizacji, która da realną podstawę samej idei konkursu i przyczyni się wybitnie do podniesienia pięknego wyglądu naszych ulic i domów. Zawodowcy, których mogłoby Towarzystwo wyszukać jako sily wykładnicze i doradcze w tej dziedzinie, napewno się znajdują. Sprawy te będziemy również omawiać w szczegółach na lamach naszego pisma.

Ogrodnictwo estetyczne jest już w dzisiejszych czasach sztuką tak wysoką, że w wyższych uczelniach zagranicznych istnieją specjalne katedry, poświęcone tej sztuce i specjalnie tytuły architektów-ogrodników.

Jeżeli mieszkańcy Grodna chcą iść śladem cywilizacji i kultury miast zachodnich, obowiązują się także mieć odrobine wiedzy w zakresie estetyki roślinnego zdobnictwa. Powinni znać wszystkie możliwe rośliny, nadające się do hodowli w tych warunkach, jakie daje balkon lub skrzyżka pod oknem, by wydobyc z dekoracji maksimum efektów estetycznych. Da-

lej: każda ulica, czy dzielnica powinna stworzyć swój własny i odrębny styl, zgodny z architekturą domów, wystawą kierunkową okien i balkonów, kolorem budynków i t. d. Inne rozwiązanie problemów dekoracyjnych będzie dla ulic obsadzonych drzewami, inne dla szarych, bez odrobiny zieleni. Inne dla ulicy Trzeciego Maja, Kościelnej, czy Północnej, a inne dla Brygidzkiej czy Mostowej. Sad konkursowy powinien w ocenie dekoracji balkonów kierować się względami następującymi: stanem zgodności właścicieli domów i mieszkań udekorowanych, gdyż społeczną ideą estetyki miasta nie leży w tym, że jakiś bogacz rzuci na ten cel kilka złotych i wykonanie dekoracji powierzy fachowcom. Praca wykonana własnymi środkami i własnoręcznie, posiada w tym wypadku walor o wiele wyższy.

Drugii wzgląd, to pomysłowość w ułożeniu motywów dekoracyjnych.

Trzeci wzgląd — to starania i dbałość o rośliny i ich trwałość efekt.

Czwarty — znajomość materiału roślinnego i zdolności operowania nim w różnorodnych formach.

Sprawy te omówimy szerzej i szczegółowej w jednym z najbliższych numerów.

Pożar

Według doniesienia Posterunku P. P. w Hoży w dn. 12.VII br. z nieustalonego dotąd przyczyny w lesie, należącym do gromady wsi Zagórniki, gm. Hoża, wybuchł pożar, skutkiem czego uległo częściowemu zniszczeniu pół hekt. 40-letniego lasu sosnowego. Straty wynoszą około 1000 złotych.

Wypadek samochodowy

W dniu 11.VII rb. o godz. 13 na szosie Osowieckiej na 3 km. od Grodna około osady Pilsudy, auto ciężarowe, prowadzone przez Łazara Symcha, zam. w m. Suchowoli, najechało na wóz Pawliukiewicza Stefana, m-ca wsi Bielanki, gm. Nowy Dwór, pow. sokolskiego, skutkiem czego wóz został częściowo rozbity, a koni doznał zranienia nogi. Wypadek został spowodowany częściowo z winy szofera, gdyż nie zatrzymał auta, widząc, że koń jest przestraszony. Wypadku z ludźmi nie było.

Zagubienie portfela

Butował Mikołaj, zam. w Grodnie przy ul. Białostockiej w domu kolejącej, zameldował na Posterunku P. P. w Grodnie o zagubieniu na ul. Białostockiej portfela, w którym było 100 zł. gotówki, legitymacja kolejowa Nr. 11773 i notatki osobiste.

Wysoko-Mazowieck starsza się o pożyczkę

Sejmik Powiatowy powiatu Wysoko-Mazowieckiego stara się o krótkoterminową pożyczkę ze Skarbu Państwa w kwocie 50.000 zł. na czasowe zasilenie finansów Związku Komunalnego, gdyż obecny kryzys gospodarczy umożli-

wia osiągnięcie wpływu własnych depozytów w jesieni, należyte zaś prowadzenie gospodarki, zwłaszcza w dziale robót budowlanych, wymaga już teraz posiadania gotówki.

Uwagze wyborcom

Do władz nadzorczych wpłynął wniosek w sprawie dokonania zmiany na stanowisku wójta gminy Dmęchy, Gliniki, gdyż obecny wójt rzekomo nieudolnie sprawuje swe obowiązki.

Zjawisko niestety przykre, że niektórzy pochodzący z wyboru, wójci nie mogą wywiązać się z

zauwania, jakim ich obdarzano, nasuwa refleksje, iż nie zawsze wybierani są „powołani” do piastowania urzędu z wyboru. Wyborcy powinni zwrócić na to baczniejszą uwagę i wysuwać oraz wybierać tylko tych ludzi, którzy nadają się na zaszczytne odpowiedzialne stanowisko wójta gminy.

Czy jesteś członkiem LOPP?

Redaktor przyjmuje od godz. 14-15; telefon 10-06 dodatki. Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-19. Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nočný — 4-04. Reklamów redakcja nie bierze.

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z odnośnikiem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem, — 70 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50 proc. drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. taniej. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o lamowy, za tekstem 10^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z WĘDRÓWEK PO POWIECIE BIAŁOSTOCKIM

Dojeżdżając do wsi Olówki gm. Juchnowiec, spotrzegamy na polu pod wioską wzniesienie, na którym sterczy wbita w ziemię jakby ogromna maczuga kamienna.

Jest to ogromna płyta, szersza za góry, a węższa u dołu; na tej płycie wyrzyto dość szeroki krzyż, pod nim trupa głowa i napis, że: krzyż ten postawiony jest w roku 1848 w czasie morowego powietrza, na przeżeganie Boga o odwrócenie zarazy.

Dziś niema już chyba między żywymi człowieka, któryby pamiętał to morowe powietrze, opowiadają jednak, że przechowała się legenda, iż w czasie tej nieszczęśliwej zarazy połowa wioski w ciągu paru tygodni wymarła, a choroba była tak straszna, że, gdy który z mieszkańców zasłabł, — wiedział, iż napewno umrze; takiego więc czempredziej wynoszone do pobliskiego lasu i w zbudowanej szopie lokowano, aby, gdy umrze, nie zarażał innych.

Aż pewnego razu przyjechał do wioski jakiś podrzędny staruszek z pacholeciem, a gdy go ostrzegano, że we wsi zaraza i by się czempredziej wynosił, on ze spokojem oświadczył, że zarazy się nie boi, bo ma na nią bardzo dobre sposoby. Wtedy niedobry wieśniacy przysilił go, aby im ten sposób wyjawil. Staruszek rozpiął koszulę i pokazał na piersiach krzyż o trzech belkach poprzecznych, twierdząc, że krzyż ten obroni go od wszelkiej zarazy, zalecając im pastwienie we wsi takiego krzyża.

Po odjeździe staruszka, jeden z wieśniaków zabrał taki krzyż i po modłach, w których wleżał udział cała wioska, a nawet i już „słabi”, krzyż ten postawiono na owym wzgórku, i od tego czasu nie umarł żaden, a nawet ci, których już do lasu wyniesiono, także do zdrowia powrócili, a nie zdarzyło się aby kto z lasa powrócił.

Po zupełnym wygaśnięciu choroby (morowego powietrza), krzyż ten w dziwny sposób zaczął niszczyć, tak, że w dwa lata tak był spróchniały, że go jesienny wiatr przewrócił. Mieszkańcy wioski, bojąc się, aby straszna zaraza nie powró-

ciła, zrobili inny krzyż, który poświęcono i postawiono, ale już przy udziale księdza. Gdy jednak za parę lat krzyż znów uległ zniszczeniu postanowiono zrobić go trwałym, wyszukano więc ogromny kawał granitu, odpowiednio obrócono, wykuto na nim datę, krzyż, trupa głowę, napis, i wkopany do daty stoi, a żadna choroba od tego czasu, na wioskę już nie przyszyła.

Dziś młodsza generacja na krzyż ten niewiele zwraca uwagi, i dość ciekawa osobliwosci, znajduje się w zaniedbaniu, chociaż wioska ma na tę pamiątkę t. zw. „założone święto”, to znaczy, że świętują oni na tę pamiątkę jeden dzień w roku. I chociaż dzień ten ściśle według tradycji świętują, to jednak wielu nie wie, czemu to święto wiedziczą. — No ba tak to jakiś nikt się tem nie ciekaw — święto, to i święto, i na tem koniec.

Opowiadają niektórzy, że płyta ta ma pochodzić jeszcze z czasów pogaństwa. Miała tam być wyrzyta podobizna jakiegoś pogańskiego bożka, jakoby postać człowieka z dziobem ptaka, stojącego na jednej nodze. Twierdzą nawet, że rysunek ten jeszcze istnieje, ponieważ jednak płyta ta jest obecnie wkopana drugim końcem w ziemię, przeto bożek pogański znajduje się w pozycji „do góry nogami”.

Twierdzenia te jednak nie można było sprawdzić, gdyż kamień ten jest dość głęboko wkopany, a może być, że i rysy były w czasie rycia krzyża sciosane, w każdym jednak razie jest to dość oryginalny krzyż.

Krzyż o potrójnej belce poprzecznej, spotkać można w tej okolicy dość dużo, taki krzyż drewniany znajduje się n. p. we wsi Leszna w gm. Zawyki. We wsi Olmany w gm. Dojlidy. Mieszkańcy jednak tych wiosek o pochodzeniu tych krzyży objaśnić nie umieją, są to w każdym razie ślady, że morowa zaraza wielką połać kraju objęła.

Tak... „Kiedy trwoga to do Boga”, a gdy niebezpieczeństwo minie łatwo się o wszystkim zapomina.

Egje.

W pracy nad rozwojem straży pożarnych

Dnia 13 lipca r. b. w lokalu Starostwa w Łomży odbyło się Walne Zgromadzenie członków Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Łomży, któremu przewodniczył starosta Skarzynski. Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Związku za okres ubiegły oraz sprawozdania Komisji Rewizyjnej, jak również zatwierdzili plan pracy na rok bieżący.

W wyniku dyskusji skonstatawano fakt intensywnego rozwoju pożarnictwa na terenie Okręgu w wyniku pomyślniejszej pracy Zarządu Związku Okręgowego, nadto stwierdzono bardzo wydatną pomoc we wszystkich poczynaniach Związku ze strony Wydziału Powiatowego Sejmiku Łomżyńskiego, któremu uchwalono złożyć specjalne podziękowanie na ręce Pana Przewodniczącego.

W dalszym ciągu obrad uchwalono zwrócić się do P. Z. U. W. z prośbą o zmianę dotychczasowego systemu udzielania zasiłków dla Straży. Dotychczas bowiem nowozałożona straż otrzymując tytułem zasiłków od P. Z. U. W. siłkawe, musiała do niej dopłacić od 100 do 500 zł, co powodowało, że znaczna liczba straży, nie posiadając gotówki w chwili zorganizowania, po roku nieraz od daty założenia nie mogła siłkawe posiadać, przyczem niemożliwością do zapłaty powodowała niemożliwość określenia wysokości dopłaty aż do chwili otrzymania od P. Z. U. W. powiadomienia o przyznaniu zasiłku. Termin wpłacenia należności zaryżwiająco bardzo krótki powodował,

że straż nie mogła w terminie zebrać, przeważnie droga ofiar i własnych imprez, żądanej kwoty, w rezultacie traciła prawo do otrzymania zasiłku i starania trzeba było rozpoczynać nanowu.

Wobec powyższego uchwalono prosić P. Z. U. W. o określenie stałej wysokości dopłaty do siłkawe, udzielanych tytułem zasiłku dla straży dawniej założonych, dla straży zaś nowozałożonych o udzielenie siłkawe bez dopłaty.

W toku obrad nad programem prac na rok bieżący uchwalono dla podniesienia wyszkolenia oficerów strażackich przeprowadzić dwa kursy 8-0 dniowe dla każdego powiatu osobno. Na pokrycie kosztów kursu zwrócić się za przykładem innych powiatów do Pana Starosty z prośbą o pelecenie Gminom pokrycia należności, jaka przypadnie im w udziale po rozliczeniu kosztów kursu według ilości uczestników z terenu każdej gminy.

W załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego przyjęto do wiadomości wydzielenie się powiatu Ostrołęckiego w samodzielnny Okręg i dokonano wyborów na wakujące stanowisko w Zarządzie Związku Okręgowego.

Ludność Ostrołki prosi o interwencję

W poniedziałek została przyjęta przez pana Wojewodę Białostockiego delegacja miasta Ostrołki w osobach: pp. sędzię Rodgowskiego, Zysmana i Ostaszewskiego, która zwróciła się do pana Wojewody z prośbą o interwencję w sprawie ściągania przez Sejmik ostrołęcki od poszczególnych mieszkańców miasta podatku drogowego. Sprawa ta ciągnie się już dość dawno i czeka swego rozstrzygnięcia w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Dlatego też delegacja prosiła, ażeby do czasu wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, kwestia ściągania z ludności tych należności została odłożona.

Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych

W STAROSIELCACH.

W dniu 19 lipca odbyło się w Starosielcach pod przewodnictwem Komendanta Obwodu por. rez. Morelowskiego zebranie organizacyjne miejscowego Koła „Stow. Rezerw. i b. Wojskow.”

Zebrańi uchwaliłi zorganizować dwie jednostki P. W., a mianowicie pluton jazdy i pluton piechoty. Należy podkreślić, że jest to pierwszy oddział jazdy Stow. Rezerw. i b. Wojsk. na terenie tutejszego województwa. Do Zarządu Koła zostali wybrani por. rez. K. Czyżewski — prezes, A. Zajaczkowski — wiceprezes, W. Jakubowicz — sekretarz i J. Świacki — skarbnik. Komendę plutonu jazdy objął p. P. Mullan, pluton piechoty p. W. Zajaczkowski. W wolnych wnioskach uchwalamo rozpocząć energiczną pracę na polu P. W. i W. F. z szczególnem zwróceniem uwagi na konne P. W.

Radio-program

Warszawa 1411, 7 m

Sroda 23-VII.

- 11.40. PAT.
- 11.58—12.10. Sygnal czasu.
- 12.10. Muzyka z płyt gramof.
- 12.30. Program dla dzieci.
- 13.00. Kom. meteor.
- 13.10. D. c. muz. gramof.
- 13.15. Komun. gospodarczy.
- 10.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.15. Komunikat harcerski.
- 17.30. „Kamrad pod bronią”.
- 18.00. Muzyka lekka.
- 18.00. Rozmaitości.
- 19.20. Płyty gramofon.
- 19.45—20.00. „Skrzynka poczt. rolnicza”.
- Korespond. biż. Gielda roln.
- 20.00. Prasowy Dziennik Radi.
- 20.15. Koncert solistów.
- 21.00. Kwartett liter.
- 21.15. D. c. koncertu.
- 22.00. Feljeton.
- 22.15. Komunikaty.
- 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Czwartek 24-VII.

- 11.40. PAT.
- 11.58—12.10. Sygnal czasu.
- 12.10. „O czym wiedzic powinna dobra gospodini”.
- 12.30. Muzyka z płyt gramofon.
- 13.00. Kom. meteorologiczny.
- 13.10. D. c. koncertu gramof.
- 13.15. Kom. gospod.
- 13.30. „Wiedziciele Pomorza”.
- 16.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.10. Komunikaty L. O. P. P.
- 17.35. „O rozmachach wszechziata”.
- 18.00. Koncert solistów.
- 19.40. Rozmaitości.
- 19.20. Płyty gramofonowe.
- 19.45. Gielda rolnicza.
- 20.00. Prasowy Dziennik Radi.
- 20.15. Koncert papul. z Dol. Świąje.
- 21.30. Stuchewisko.
- 22.00. Feljeton.
- 22.15. Komunikaty.
- 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Kupujmy wyroby krajowe

Nieuczciwi sołtysi

Przeciwko sołtysowi wsi Tysko-Labno, Niebrzydowskiemu, w powiecie kolneńskim, Wiktorowi Bukowskiemu, oskarżonemu o defraudację 1168 zł. 09 gr., została skierowana na drogę sądową.

Przeciwko sołtysowi wsi Górki-Szczepiwno w pow. kolneńskim, Wiktorowi Bukowskiemu, oskarżonemu o defraudację 1168 zł. 09 gr., została skierowana na drogę sądową.